

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 str. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 arg. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy
do Redakcji i do Ekspedycji
winny być
frankowane.

Nr. 16.

Czwartek, 21 stycznia 1864.

16.

Poznań, 20 stycznia. Times ogłasza notę, którą włoski minister spraw zewnętrznych, p. Visconti-Venosta 24 grudnia z r. wysłał do Paryża w odpowiedzi na zaprosiny na kongres szczuplejszy. Włochy przyjmują te zaprosiny. O dwóch kwestjach włoskich, które wedle programu miały być przedmiotem obrad kongresu tj. „czy Włochy i Austria mają wiecznie pozostać na nieprzyjawnym stanowisku w obec siebie?” i „czy okupacja francuska w Rzymie ma trwać czas nieograniczony?” pisze w tej notce p. Visconti-Venosta, co następuje:

Niech nam wolno będzie przedewszystkiem zauważyć, iż fakt, że kwestye te musiano postawić w dyskusyi wszczętej między Francją a Anglią, i ogłoszonej przez obie strony, wykazuje, jak dalece te ważne problemy dojrzały w sumieniu publicznem, jak dalece uznali mężowie stanu nagłą potrzebę ich rozwiązania. Rzeczywiście lord Russell dodaje: „Czyż jest możliwością zebrać kongres i zaprosić reprezentantów Włoch aby zasiadł na nim, bez podniesienia równoczesnego sytuacji Wenecyi? Cesarz Francuzów pierwszy uczuje i uzna, że to niewykonalne.” Hr. Russell zarzuca wprawdzie, że reprezentant Austrii opuściłby konferencyę natychmiast, skoroby wniesiono kwestyę wenecką. Lecz uwaga ta dowodząc, iż Austria nie może nawet podjąć dyskusyi o kwestyi weneckiej, wykazuje tym widoczniej konieczność, aby Europa zajęła się wyszukaniem pokojowego jej załatwienia. Od dawnego czasu Austria zajmując Wenecyę, ale dzieło czasu nie miało siły, by nadać usłwienie moralne onej wielkiej niesprawiedliwości. W Wenecyi stan narodowości nie jest powikłany, jak to zachodzi gdzieindziej, przez inne żywioły obce; nigdy Austria sama nie mogła ludzi się do tego stopnia, iżby mniemała, że uda jej się wypełnić przepaść, która dzieli uczucia i interesa Włochów od uczuć i interesów austriackich. Nie chodzi o dwie rasy zmieszane przymusowo w biegu wieków, które dzielą się jednym obszarem, zaprzeczając go sobie. Wenecya przedstawia widok okupacji wojskowej, której wszystkie wysiłki Austrii nie mogły dać pozorów rządu cywilnego. Europa, która wzrusza się tak słusznie sprawą polską; Niemcy, które nie przeparty instynkt popycha w tej nawet chwili do dochodzenia praw zasady narodowości, które doznają gorączkowych wstrząszeń ludu, mniemającego się urażonym w swęj godności, będą zamykały jeszcze oczy w obec niebezpieczeństw, jakie przedstawia sytuacja Wenecyi? Oczywiście Włochy i Austrii nie mogą pozostać w wiecznej nieprzyjaźni naprzeciw sobie. Oczywiście nadto, iż hr. Rechberg prawdę tylko wyrzekł, oświadczając, że wśród niedawnej dyskusyi w łonie rady państwa, że gabinet turyński i wiedeński nie pogadzą się, dopóki kwestya wenecka nie zostanie załatwiona. Kwestya taż ma li być rozciętą? Czy nie ma środka na oszczędzenie podejrzliwości, które wzajemnie szanujemy, lubo przeczymy, iżby one mogły być wiekiem naszym tytułem prawnym dla rządu jakiegoś ludu? Niepowinienże nadejść dzień, w którym ludy monarchii austriackiej zrozumieją, iż przed innemi, skorzystałyby z równowagi, wypływającej z pokojowego załatwienia kwestyi weneckiej. Kongres, jak się spodziewamy, będzie musiał zająć się temi sprawami. W nadziei to, iż uda się wynaleść wspólny rząd francuskim jaką kombinacyą mogącą uchronić pokój wszechny od niebezpieczeństw, które mu grożą, przyjmujemy tę propozycyę J. eks. pana Drouyn de Lhuys.

Nie mniej jesteśmy skłonni zająć się obradami nad sposobami zakończenia okupacji Rzymu przez wojska francuskie. Rząd cesarski utrzymuje od lat 15 swą interwencyę w Rzymie. Nie podając w wątpliwość charakteru bezinteresownego jego polityki, można wziąć pod rozważenie rezultaty, jakie z tego do tej pory wynikły. Po doświadczeniu tak długim, zdaje się nie przedwczesnem zbadać, czy dokonano się pojednanie, jakie zmierzyla Francya sprowadzić między Ojcem s. a obywatelami rzymskiemi. Jeżeli niezgoda wciąż trwa, nie jest zachwalanym twierdzenie, że nie przeciąganie to na czas nieograniczony obecnej interwencji zdolne jest przynieść lekarstwo na ten stan rzeczy. O wiele przed rokiem 1859 rząd rzymski urządził staną poza granicę warunków moralnych każdego rządu gularnego. W takim to wszakże położeniu nie może się zrywać żaden rząd na czas nieokreślony. Polityka oparta na nieinterwencji, byłaby na wszelki przypadek zgodniejszą z zasadami, które nawet tworzą podstawę francuskiego cesarstwa. Co do nas oświadczyliśmy kilkakrotnie, że liczymy tylko na siły moralne, by rozwiązać tę kwestyę. Mniemamy więc, byłoby możliwem związać za punkt wyjścia list cesarza z 25 maja 1862 r. sformułować ugodę, która zapewniłaby Ojcu s. zależność i wolność o tyle zupełniejszą, iż rękojmie które-oby ją zabezpieczono, nie oziębłaby dążeń prawowitych. Kwestye postawione przez J. eks. p. Drouyn de Lhuys i hr. Russla łączą węzeł naturalny i ścisły. Zasada narodowości to rzeczywiście góruje w kwestjach dotyczących Włoch, księstw niemieckich, Wenecyi; zasada na nieinterwencyę, tj. uszanowanie udzielności wewnętrznej państw, łożona konsekwencyą zasady narodowości, góruje w kwestyi włoskiej.

N. Pan raczył nadać tajnemu wyższemu radcy rejencyj-emu i referującemu w ministerstwie spraw duchownych, pieczęci i lekarskich, drowi Brüggemannowi, gwiazdę do orla czerwonego drugiej klasy z liściem dębowem.

† Berlin, 19 stycznia. Z powodu pogłoski krążącej od dni o mającym dziś nastąpić rozwiązaniu lub odroczeniu

izby poselskiej, tak galerya dla publiczności przeznaczona, jako też krzesła poselskie, już od początku posiedzenia dzisiejszego niezwykle były przepełnione. Jakś widoczny niepokój panował pomiędzy posłami i publicznością. Ze wszystkich stron padały zapytania: czy rząd nie każe uwolnić uwieczonych posłów, lub czy izbę rozwiąże? Nikt na to nie umiał dać pewnej odpowiedzi, a powszechną niecierpliwość podniosła jeszcze okoliczność, że z początku posiedzenia ławka ministrów zupełnie była póżną.

Przed rozpoczęciem obrad nad przedmiotami porządkiem dziennym przewidzianymi, powstał p. Waldek, i oświadczył, iż zastrzega sobie zabranie głosu w sprawie uwolnienia posłów polskich, skoro minister sprawiedliwości przybędzie do izby.

Po załatwieniu kilku spraw podrzędniejszego znaczenia, zapytał p. Kantak w drodze interpelacji p. ministra oświecenia, który pierwszy z kolegów swych przybył do izby, czy i jakie rozporządzenia wydał rząd w skutek uchwały izby, zalecającej mu otwarcie gimnazjum w Trzemesznie. W odpowiedzi na zapytanie to oświadczył minister oświecenia, że rząd raz jeszcze sprawę tę wziął pod gruntowne rozpoznanie i postanowił w skutek tegoż znieść dla względów politycznych gimnazjum w Trzemesznie zupełnie. Otóż taki skutek usiłowań i starań, jakie posłowie polscy w sprawie tej położyli.

Tymczasem przybył do izby minister sprawiedliwości. P. Waldek zażądał więc niezwłocznie głosu, przedłożył mu zapytanie, czyli rząd w skutek uchwały zapadłej w izbie w zeszłą sobotę wydał rozporządzenie potrzebne do uwolnienia czterech uwieczonych posłów polskich. Minister powstał i nad spodziewanie wszystkich oświadczył w krótkich słowach, że rozporządzenie odnośnie już wydał. W kilka minut później przybyli rzeczywiście z kolei pp. Zubieński, Sulczycki i Szuman, a powitani serdecznie przez kolegów, zajęli obok nich przeznaczone dla siebie miejsca. Pan Niegolewski dla obłożnej choroby nie mógł przybyć do izby; lecz uwolniony wspólnie z kolegami swymi, przewiezionym dziś został z Charité, gdzie dotąd przebywał pod strażą, do domu prywatnego w mieście.

KRÓLESTWO POLSKIE.

**** Warszawa, 17 stycznia.** Przesyłam wam w odpisie treść trzeciego numeru „Rozporządzeń i wiadomości policyi narodowej” datowanego z dnia 12 b. m. Brzmi on jak następuje:

„Zamieszczamy popelnione w tych dniach nadużycia policyi moskiewskiej, która jednakże według Dziennika Powszechnego, zreorganizowaną została w celu przywrócenia spokojności, bezpieczeństwa osób i własności i utrwalenia porządku prawnego.

„W domu pod numerem 2633 przy ulicy Źródlanej kilka miesięcy temu najętą została wozownia na skład zakupionych w szpitalu wojskowym ujazdowskim kołder i płaszców (szynieli). Kupujący na licytacji, zaopatrzony się w dowód władzy sprzedającej i wspomniane rzeczy nabył od niej z wolnością ich sprzedawania. Zaledwie przybył na grunt, został natychmiast przez dozorcę policyjnego przyaresztowany i odprowadzony do kancelaryi cyrkulowej, gdzie usprawiedliwiony posiadanie rzeczy znajdujących się w wozowni, uzyskał od komisarza policyi pozwolenie na ich sprzedawanie, przyczem polecono dozorcę udzielać wszelką pomoc w tym względzie. Po uływie kilku miesięcy od wspomnianego wypadku, policya moskiewska obsadza dom i rozkazuje otworzyć wozownię. Dzierżawca nie posiadający klucza, nie otwiera, policya wyłamuje drzwi, odbywa rewizyę i prócz rzeczy szpitalnych nie więcej nie znajduje, arestuje dzierżawcę starozakonnego Mendla Krongold i prowadząc go do kancelaryi cyrkulowej nielitościwie bije, domagając się wymienienia nazwiska właściciela złożonych w wozowni rzeczy, czego gdy dzierżawca uczynić nie chciał obity został w kancelaryi i uwolniony. Wozownię zapieczetowano i postawiono przy niej 2 policyantów, którzy dotąd czekają jeszcze na właściciela. Starozakonny Mendel leży chory obłożnie.

„Dziennik Powszechny skwapliwie ogłasza o każdym tak zwanym przez niego czynie morderczym władz narodowych, często bardzo zwykłe zbrodnie pod kategorię zabójstw politycznych podciągając, jednakże nadużył popełnianych przez moskiewskich żołdaków, nie już na publiczność polską, lecz na samych sobie; musimy się wderać w jego atrybucyę i przypomnieć mu fakt który miał miejsce przed niedawnym bardzo czasem.

„Podoficer leibgardyi litewskiego pułku Ignacy Kuszelow odkomenderowany do pełnienia obowiązków strażnika policyjnego w cyrkule 8, strzelił z rewolweru do strażnika policyjnego Michała Wilczewskiego, natenczas na służbie będącego jedynie dla tego tylko, że ten ostatni był Polakiem. Wilczewski, wkrótce życie zakończył. Wypadek ten miał miejsce 4 grudnia 1863 r. Kuszelow za popełnione przestępstwo żadnej kary nie poniósł.

„Otrzymujemy z prowincyi następujące wiadomości o nadużyciach wojsk moskiewskich:

„Trzy tygodnie temu w gminie Słupno we wsi Maciały (2 mile za Pragę), będącej własnością p. Raczyńskiego, kozacy odbywali rewizyę. Z powodu nieobecności właściciela, gospodyni oprowadzała rewizujących. Gdy weszła z nimi na górę, część z nich została się na dole, i zabrawszy na 3000 złp. kosztowności natychmiast ze wsi się oddaliła. Pan Raczyński wniósł zażalenie do właściwej zwierzchności wojskowej, lecz rozumie się, iż żadnej odpowiedzi nie otrzymał.

„W wojennym ruchu płockim, często bardzo przebiegają tak zwane kolumny ruchome wojsk moskiewskich, w celach admi-

nistracyjno wojennych. Popelniają one rozmaite nadużycia po drodze jużto rabując, jużto zabierając mieszkańców, jako niby należących do żandarmerji narodowej. Jedną z takich kolumn wyprawioną przez majora Zajcowa naczelnika wojennego powiatu pułtuskiego w ostatnich dniach grudnia z. r. przybyła do wsi Zatory, położonej w pow. pułtuskim. Rozdzieliwszy się na oddziały, zaczęła odbywać rewizyę we dworze, gorzelni, u włościan itd. Na odbycie rewizyi w plebanii, wysłany został przez dowódcę praporszczyk muromskiego pułku Sobolewski, wraz z odpowiednią liczbą żołnierzy i kozaków. Sobolewski rozpoczął od zelżenia proboszcza najohydniejszemi słowami, kazał mu następnie oprowadzić się po domostwie, w piwnicy kazał mu ryc ziemie palcami, niepozwalając użyć rydla, zelżył bratową proboszcza i jej męża, kilkakrotnie kazał kłaść proboszcza na gnój i bić go batem, lecz kozacy odmówili posłuszeństwa. Przez cały czas trwania rewizyi niemówił inaczej do plebana jak ty, dodając charakterystyczne wyrażenia moskiewskie, których przyzwitość nie pozwala nam tutaj powtórzyć. Wszedł następnie z żołnierzami do kościoła, nie zdjawszy czapki i rozkazał sobie otworzyć cymboryum, czego duchowny nie chciał uczynić bez włożenia komży i stuty, za co został zelżony po moskiewsku, Sobolewski wziął sam klucz, otworzył cymboryum, wyjął puszkę z Sanctissimum, przejrzał komunikanty, poczem udał się napowrót do plebanii, gdzie obiwszy nielitościwie włościanina, młocącego zboże, tem wizytę swą w probostwie zakończył.

Taką jest treść ostatniego numeru pisma, które w tysiącach egzemplarzy rochodzi się za każdym ukazaniem się po mieście i dla faktycznych swych wiadomości, z wielką jest czytane skwapliwością.

Zakończam mój list prośbą następującą: Gdyby wam było wiadomo co się stało z Narcyzem Wojciechowskim vel Kosobudzkim, niegdyś uczniem gimnazjum realnego warszawskiego a który walczył później w bitwie pod Rożanem w oddziale Trybunskiego lub Kolbego, proszę, chciejcie mi donieść choćby w korespondencji redakcyjnej, którą zamieszczacie w końcu waszego dziennika sposobem wyjątkowym przez wzgląd na waszego korespondenta.

Warszawa, 18 stycznia. Zarząd policyjno-wojenny Tre-powa w coraz silniejsze kleszcze zamyka całe Królestwo, którego mieszkańcy wszyscy dzisiaj internowani w swych domach. Kraj cały obecnie przedstawia ogromne więzienie, z którego gdy kto zapragnie odetchnąć na chwilę świeżem i wolniejszym powietrzem, strażnikom strzegącym go opłacać się musi. Otóż nowy odnośny ukaz moskiewski.

„Do wojennych naczelników powiatowych.
„Do wyjazdu obywateli i szlachty dalej nad 20 wiorst od miejsca ich zamieszkania, a osób innych klas oraz Żydów w ogólności z miejsc zamieszkania, włościan zaś z obrębów ich powiatów, odtąd ustanawiają się następujące przepisy:

„Wszyscy obywatele oprócz m. Warszawy (dla których wydane zostały oddzielne przepisy) o wydanie świadectwa na wyjazd powinni udawać się do wojennego naczelnika powiatu, który udziela świadectwo tylko na jednorazowe wydalenie się i na termin oznaczony, po upływie zaś takowego, świadectwo winno być zwrócone dla zniszczenia.

„Wojenny naczelnik powiatu według swojego uznania ma prawo odmówić udzielenia świadectwa na proszony termin lub skrócić takowy, zażądać poręczenia lub też innej gwarancji.

„Przy wydaniu świadectwa zapisuje się komu, dokąd i na jaki czas takowe udziela się.

„Świadectwo wydaje się na drukowanym blankiecie, podług formy dołączonej.

„Za wydanie takowego pobiera się po kop. sr. 15 na pokrycie wydatków wyłożonych na blankiety; włościanom zaś udziela się bezpłatnie.

„Wojenni i cywilni naczelnicy obowiązani pilnować, aby wszyscy przechodzący i przejeżdżający posiadali wspomniane świadectwa; ci zaś, którzyby takowych nie mieli lub je przytrzymali, albo też okazał się nie w tym miejscu dokąd świadectwo, aby byli przesyłani pod strażą do miejscowego wojennego naczelnika powiatu, który obowiązany ścigać karę według swego uznania przy zastosowaniu się do za-możności winnych.

„Przepisy te stają się opowiewającymi od dnia (15) 27 stycznia 1864.”

W innym ukazie wydanym przez prezydenta miasta Jenerała Witkowskiego nakazuje tenże rozpoczęcie poboru kontrybucyi dodatkowej od właścicieli nieruchomości w mieście Warszawie i Pradze z dniem 20 stycznia tj. w środę. Komisarze cyrkulowi wręczają każdemu właścicielowi awizacyę, w której przypadający nań haracz oznaczony będzie, a zarazem przypomnieniem kary, którym ulegnie w razie opóźnienia się w płacy.

Wśród takiego to bezustannie wzmagającego się moskiewskiego ucisku Berg urządził wczoraj komedya, która śmiesznością, a raczej czelnością swoją najlepiej maluje niemoc Moskwy, uciekającej się do podobnych środków, aby przed światem mógł ogłosić przez swe organa, iż w Królestwie „przywrócony porządek” i skruszeni Polacy z żalem za swe błędy korzą się w najpoddańszych listach u podnóżka carskiego. Komedya tę w ten sposób przedstawia wiarogodny korespondent tutejszy do Bresl. Ztg. Wczoraj przed południem przyszli policyjanci do niektórych właścicieli kamienic na Starém Mieście i ulicy Franciszkańskiej, jako też do wielu kramarzy, którzy

w tej części miasta bardzo licznie są reprezentowani, nakazując im surowo bez podania im przyczyny, by o godzinie 2 w południe zgromadzili się przed zamkiem. Część powołanych, około 30 osób wynosząca, głównie zaś z lekkich złożona Żydów, przestraszonych widmem policyjno-wojennego zarządu, udała się przed zamek, gdzie ich powitał bierpoli-majster i zdumionych do namiestnika poprowadził. Żaden z nich nie powiedział słowa, czego wreszcie nie można było wymagać od ludzi tak niskiego wykształcenia; tém wymowniejszym był Berg, który do owęj „deputacji obywateli miasta Warszawy“, jak ich nazywa urzędowy organ moskiewski, nasamprzód zaś do Starozakonnych stojących na przedzie, temi słowy się odezwał: „Zadowolnieniem przyjmuję wasz adres i zgodnie z waszą prośbą złożę go u stóp najjaśniejszego pana.

„Ozywając się was uczucia przywiązania, nie mogą nie być szczeremi, jeżeli przypominacie sobie wszystkie dobrodziejstwa, jakimi obśpał was wielki nasz monarcha.

„W swę niewyczerpanę łaskawości dał on ludności izraelskiej swego Królestwa Polskiego odrazu wszystkie prawa i przywileje, jakie wasi współrodacy w innych częściach świata nabywali przez długi czas.

„Najjaśniejszy pan obśpał was dobrodziejstwami; obowiązani jesteście mieć dla niego wdzięczność, a wynurzając ją przedemną, wypełniacie tylko po prostu wasze obowiązki.

„Nie schodźcież z dobrej drogi i nie dozwólcie bałamucić się przez fałsz i zdradę.

Do Polaków zwrócił się Berg z następującymi słowami:

„Nie chcę odpowiadać na wasze wynurzenia frazesami, przypominę tylko fakta.

„Cesarz Aleksander I przyjął Królestwo Polskie biedne i zniszczone. Obśpał je łaskami. Byliście bogaci i w pomyślności w 1830 r.

„Zbłąkali i przestępnymi z pomiędzy was ściągnęli na ten kraj klęski 1830 i 1831 r.

„Za panowania cesarza Mikołaja I i cesarza Aleksandra II rozwinął się u was przemysł, handel, rolnictwo i wszystkie bogactwa i korzyści spokoju.

„Ohydny spisek i nikczemna zdrada znów ściągnęli na wasz kraj klęski i zniszczenie.

„Dziękujecie Najwyższemu za to, że dał wam wielkiego monarchę, który w swę dobroci nadał wam wolność 20 milionom, i który niczego nie zaniedbuje, żeby uwolnić was od nieszczęść, ściągniętych przez was samych na waszą ojczyznę.

„Wszyscy jego poddani jednakowo są bliscy i drodzy dla jego serca. Ma prawo do waszj skruczy. Powinniście powrócić do waszych obowiązków wiernopoddanych.

Po takiej przemowie raczył Berg „deputację“ łaskawie i uprzejmie pożegnać. Na cóż się przyda podobna komedia? zapytuje się korespondent do Bresl. Ztg.

Tenże korespondent donosi, iż policja przesłała obecnie wszystkim właścicielom kamienic pieczęcie z numerami ich kamienic, które oznaczają muszą atesta swym lokatorom, żądane przy częstej kontroli i rewizjach odbywanych po domach. W rozkazie władzy wyższej powiedziano, iż każdy właściciel taką pieczęć winien nabyć, nie dodano przecież, że od policji, która za ową przysługę potrójnie sobie każe płacić nad wartość rzeczywistą dostarczonej pieczęci. Przy obecnej wszechwładzy policji nikt przecież nie ośmiela się przeciw temu bezprawiu zaprotestować.

W końcu opisuje rzeczony korespondent następujący wypadek. W wiosce Niebór, opodal Łowicza, znajdowała się cieplarnia cesarska, bogata w najpiękniejsze i najrzadsze rośliny i kwiaty. Po jednej z potyczek stoczonych w okolicy Łowicza wpadło kozactwo do Nieboru, zbatożyło ogrodnika cudzoziemca, a niewiedząc do kogo cieplarnia należy, ze szczerem ją zniszczyło. Ogrodnik pośpieszył donieść o tém bezprawiu jenerałowi Abramowiczowi, administratorowi księstwa Łowickiego, który zdał raport o fatalnem zdarzeniu Bergowi. W odpowiednich kołach rządowych wielkie ztąd zamięszanie, ci zaś między Moskalami, którzy rozpasania żoldactwa niepochwalać, rozprawiają złośliwie ów wypadek, lecz nie udało im się dotąd znaleźć dlań miejsce do opisu w szpaltach jednego z dzienników moskiewskich.

W ostatnich dniach aresztowania się pomnożyły; między uwięzionymi znajduje się także Niemiec rodem i przekonaniem budowniczy Bewense.

Korespondent tutejszy pisze między innemi do Chwili: Walka skoncentrowana teraz głównie na południu naszego kraju, w Krakowskim, Sandomirskim i Lubelskim, uwalnia mnie od obowiązku przesyłania doniesień lub raportów o utarczках, bo te daleko pewniej i prędzej was dochodzą. W Podlaskim i Mazowieckim było kilka mniejszych i większych starć, ale sprawozdań szczegółowych o nich nie ma jeszcze. W Ostrołęckim i Przasnyskim jest kilka oddziałów, ale mniej czynnych z przyczyny zimy. Na Litwie oddziały nasze zmniejszyły się bardzo, tak z powodu ostrych mrozów, jak kotłów i niepowodzeń w ostatnich czasach. Osoby przybywające ztamtąd donoszą jednakże, że duch bynajmniej nie upadł, i wszyscy są przekonani o możliwości prowadzenia dalej kampanii, tylko w tej porze trudno uorganizować się odrazu w miejscach, które nasze oddziały opuściły zupełnie.

Z gubernii moskiewskich, pogranicznych litewskim i ruskim, donoszą o znacznem panującym tam wzburzeniu między ludnością wiejską. Urzędnicy carscy pchani koniecznością przyciągania włościan w zabranych krajach, pchani uwłaszczeniem ogłoszonem przez rząd narodowy i chęcią zemsty na szlachcie, przeprowadzili w litewskich i ruskich guberniach darowiznę (nie swojej rzeczy) piątej części upłaty listów nadawczych, tj. tych pieniędzy, które miały być jednorazowo wypłacone właścicielom ziemskim. W moskiewskich guberniach lub też ruskich, ale tych, które nie przedstawiały niebezpieczeństwa powstania, rzeczy stoją jeszcze bardzo daleko i nikt tam nie myśli o wprowadzeniu w wykonanie emancypacji włościan, a tém mniej o jakich darowiznach, ze szkoda! szlachty moskiewskiej Ztąd w guberniach tych pogranicznych panuje silna fermentacja. Chłopi się jętrzą, że car francuski (sic) nakazał im wy-

działać grunta, a „prawitjelstwo“ i „dworjanie“ ich oszukują. W Czernichowski gubernii potworzyli się nawet szajki chłopskie na wzór polskich partyzantów, choć w odmiennych celach. Na Wołyniu i Ukrainie lud zbalaamucony wygórowanemi obietnicami czynowników i jenerałów, nie kontent jest z rezultatów, bo dają im mniej od tego co już Polacy dawali; niechęć tam ku Moskałom objawia się coraz widoczniej, a cała burza ma za to spaść na Annienkowa. Sami Moskale powiadają: „jego zapadny kraj dla nas potera“, a przyczynę tego upatrują w niestósownych środkach wojennego gubernatora. Zapewniają, że na miejsce Annienkowa wysłany już został Launitz, naczelnik okręgu wewnętrznej straży, którego wszyscy najjaśniej nawet Moskale opisują jako największego okrutnika i wściekłego tyrańca, któremu nie masz w Rosji równego, chyba Murawiew. Ubolewać trzeba nad ofiarami, jakie pochłonie, ale niezawodną jest rzeczą, że raczej on rozdmucha powstanie na Rusi, niżeli je przytłumi. I w Warszawie nareszcie zaczynają mocno mówić o rychłej odstawce Berga, na którego miejsce pogłoska naznacza Zelenoja pomocnika ministra lub księcia Barjatyńskiego, który także nie ludzkim swoim postępowaniem wywołał ostatnie powstanie Czerkiesów. Coraz to nowych nasylają nam prokonsulów, z krótką instrukcją „wyciskania krwi i pieniędzy.“ Oprócz niesłychanych ogólnych kontrybucji i sekwestrowego bezprawia, znoszącego prawie własność w ziemiach polskich, każdy naczelnik wojenny moskiewski nakłada w swym okręgu kontrybucje specjalne za łada pozorem, byle wydrzeć pieniądze, a każdy niższy oficer lub żołnierz rabuje już bez formy kontrybucyjnej. W Skierniewicach zginał żołnierz moskiewski bez wieści, uciekł zapewne, lub przepadł gdzie maszerując. Naczelnik wojenny na drugi dzień nakłada na miasto kontrybucję 3000 rsr. pod zagrożeniem podwojenia jej nazajutrz. Wypadek ten zdarzył się w sobotę; w niedzielę miano zapłacić kontrybucję; wiadomo mi jeszcze jak się to skończyło.

W Pabianicach podsunął się pod rogatkę oddział powstańców złożony z kilkuset ludzi. Ośmiu konnych wpadło na chwilę do miasta i zawróciło natychmiast na powrót; poczem powstańcy odjechali tą samą drogą, jaką przybyli. Bremen dawno czekający okazji, nakłada na miasto 2000 rs. kontrybucji. Dodajemy do tego, że Moskale wciąż gloszą w swich pismach, że „bandy rozbite i kraj uspokojony“, a zatem ponieważ potrzebne im środki do uspokojenia kraju, ani zaś szlachta, ani księża, ani mieszczanie, ani urzędnicy nie chcą przyjsć w pomoc wojsku moskiewskiemu 180,000 ludzi w Kongresówce liczącemu, tedy potrzeba im wydrzeć wszystkich majątek, pod pozorem osłonięcia własności od zaboru i bezpieczeństwa życia spokojnych obywateli. Nie tykają tylko Moskale ludzi bez pieniędzy i bez ukształcenia, albo niebezpiecznych liczbą swoją, tj. włościan, owszem schlebiają im na wszelki sposób, a mimo tego chłopcy wszędzie, gdzie tylko zobać zą znaczniejszy oddział chętnie stają do szeregów narodowych powstańców.

W końcu swego listu dodaje rzeczony korespondent następujący świeży szczegół okrucieństwa moskiewskiego: W tej chwili doszła mnie wiadomość o nowęj a strasznej zbrodni, jaką popełnili Moskale. Donosiłem w przeszłym tygodniu o aresztowaniu majstra zdunskiego Schrajera z Tamki. Był to człowiek młody, zdrowy, znany z uczciwości i posiadający wyższe wykształcenie. Robił tylko plany, rysunki i kierował robotami swoich czeladników: był za granicą i tam nabył znajomości wyższej swojego fachu. Żona jego pozostała z jednym dzieckiem, odebrała dziś wiadomienie urzędowe, że mąż jej umarł, a wywiadywania się natychmiastowe wykryły, że człowiek tego bito w więzieniu przy ulicy Pawiej tak okrutnie, że w sobotę skończył życie i natychmiast go pochowano, aby zakryć wypadek. Wmawiano w niego, że należał do organizacji i żądano koniecznie aby wydawał współników, męczennik ten obdarzony nadzwyczaj silnem zdrowiem, musiał okropnych doznawać katuszy, nim go śmierć uwolniła z rąk ciemiężców.

± Z Kaliskiego, 15 stycznia. Nowe rozporządzenie Moskwa wydała i opiewa ono, że „Każdy właściciel gruntu, domu, każdy lokator, urzędnik, rzemieślnik itd. niezwłocznie obowiązany jest, pod zagrożeniem doraźnego sądu wojennego, denuncjować, czy w jego domu znajduje się powstaniec, lub czy nie wie gdzie przebywa?“. A więc ojciec syna, syn ojca, żona męża, brat brata, przyjaciel przyjaciela, ma wydawać pod stryczek moskiewski. Chce przez to Moskwa każdą rodzinę w przyrodzonych pogwałcić uczuciach, chce podburzyć jednych przeciw drugim, używa wszelkich sprężyn jak najmniej zgodnych z ludzkością i z najświętszemi obowiązkami rodzinnymi, bo wedle swojego mongolskiego widzenia, sądzi, iż przez to dopnie zamierzonego przez nie celu. Moskwa myśli przez takie rozporządzenia osłabić energią i wykorzystać tak głęboko zaszecepioną ideę wolności, chce w jednym roku zabić to, co od wieków każdy Polak ma w sobie za najdroższe, to jest wieczną zagładę wyrazu wolność.

W żadnem rozporządzeniu moskiewskiem, jakiegokolwiek ono natury, nie widać ani powagi ani stałości, wszędzie przebiega się wahanie, niepewność, a choć stryczkiem każdemu zagrozić, jednak spotyka niepraktykowany opór. Sama też spostrzega wzrastającą coraz bardziej nienawiść ku sobie, we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa. Nie wiedzą też już jej organa sami czego się chwycić, tyle wyczerpali środków, tyle nanieśli na kraj klęsk, tyle pożog rozniecili, tyle mordsterń i rabunków popełnili, wszystko to jednak ani na jeden włos nie zbliżyło ich do zamierzonego celu, owszem coraz większa otchłań ich od Polaków rozdziela. Wynajdą zapewne jeszcze niezliczone mnóstwo nowych środków, ale czyż dopną celu? czyż uzyskają w masie poparcie? czyż zmuszą nas, abyśmy ze założonem rękoma i niemą rezygnacją zwątpili o sobie? Przeciwnie, codziennie wzniecają większą swemi środkami nienawiść

i oburzenie. Jakiż skutek tak z ostatniego rozporządzenia, jak i z wielu innych? Żaden. Może się Moskwa poszczyci, że ma podpisy na mający być zredagowany w stolicy adres, ale czy znaczą te podpisy wymuszone pod zagrożeniem życia? kto by chciał czytać w oryginale te podpisy, to dojrzałby w każdym głosie wytryskujące uczucie oburzenia.

Tysiące pogłoszek u nas obecnie krąży, tysiączne wieści rozsiewa Moskwa przez swych agentów, jakie może najbujniejsza imaginacja największego w świecie zbrodniarza wymyślił, wszystko to robi w celu rzucenia panicznego strachu na cały kraj, zapominając o tém, że to wszystko tylko przed jej ruinę przyspiesza. Z mnóstwa wieści przytoczę jedną, która między moskiewskiem wojskiem jest przyjętą jako pewność. „Car ta dalece się rozgniewał na Lachów, że postanowił ich wytepić, a że boi się Francuza (Francuz zawsze w Moskalu wzbudza strach niezmierny), aby za ogólne wymordowanie się nie pomszczył, użyje innego sposobu, oto całą pozostałą Polskę i żywą ludność, (wyjątek robią dla ludności niemieckiej) zamieszkałą w Polsce) przeniesie w głąb Moskwy, a tamęcną ludnością osiedli Polskę. Wtedy dopiero car o Polskę będzie spokojny, ale żeby Polacy na nowem ich zamieszkanu się nie buntowali, car każe ich najprzód ochrzcić na wiarę rosyjską, a go i to nie pomoże, to corocznie każe dopiero tępić pewną oznaczoną liczbę Polaków, dopóki całego pokolenia niewykorzeni. Tak oto w praktykę sobie zamienia zmysł niewykształconych Moskali politykę Murawiewów.

Z Wołynia, w grudniu piszą do Gaz. Nar. Dnia 21 listopada 1863 r. rozstrzelany został w Kijowie Władysław Padlewski, ojciec Zygmunta Padlewskiego, którego tak samo zabił mordowali Moskale dnia 15 maja w Płocku. Pamięci syna poświęcono kilka artykułów w pismach publicznych, nie mniej jednakże zasługuje wspomnienie ojca. Prócz zacności charakteru, jakim rączkowego niemal przywiązania do ojczyzny, był to typ szlachy polskiej, gotowego zawsze do wypitki i do wybitania. Okazał postać i mowa niepośledni, rej wodził na zjazdach i sejmikach, a jeżeli przyszło jakie nadużycie wytknąć lub skarcić, jakąś gorzką prawdę powiedzieć, Władysław Padlewski głos zabierał i wypowiadał ją chociaż rodzonemu, nie bawiąc się na żadne towarzyskie względy ani stosunki.

Władysław Padlewski urodził się w r. 1815, z ojca Leona i matki Anny Zapolskiej; wychowywał się w liceum krzemienieckim, ojciec odumarl go dzieckiem. W r. 1831 w czasie lipowieckiego powstania stanęli dwaj jego rodzeni bracia, Jan i Stefan Zapolscy. Na radzie rodzinnej postanowiono: że Władysław jako jedyny i jeszcze nadto młody, zostanie w domu; ale ten radził o sobie inaczej, i pewnej nocy wyruszył zabierając czeladź dworską zdatną, do broni i wszystkich potrzebnych stajni. Nazajutrz, kiedy stroskana matka chciała się udać za synem, uprzejmy sąsiad przysłał jej ludzi i konie, gdyż inaczęj nie mogła była wyjechać.

Pod Daszowem Władysław Padlewski cięty pałaszem spadł z konia, oddano go do powozu matce, która w ślad za nim obozem jechała. Oddział powstańców przed przeprawą przez rzekę usłupić musiał z pola, a częścią poszedł w rozsypkę, a częścią w Lipowcu posadzeni do turny, przebyli w niewoli kilka miesięcy, zanim komisje śledcze i sądy wojskowe ostatecznie winy zawyrokowały. Nieleńność i zabiegi ocaliły Władysława; w tym czasie pamiętali jeszcze Moskale, że Ukraina była prowincją polską; powstanie nazywali zawsze buntem, ale nie mieli za zbrodnię, tylko za karygodny występki.

W kilka lat po upadku rewolucji, Władysław Padlewski ożenił się z Jodytą Potocką, a pierworodnym dzieckiem z tego związku był Zygmunt, który jeszcze za życia ojca został wpisany do martyrologu nieszczęśliwej Polski. Nastąpił r. 1863 a z nim nowa moskiewska oblawa. Zaraz na początku i jednego z pierwszych porwano Władysława Padlewskiego za udział w spisku Szymona Konarskiego, i zakutego w kajdany wywieziono do kazamat fortecy kijowskiej. Sprawa ta jednak skończyła się dla niego dość szczęśliwie, gdyż tylko na dziesięć miesięcy musiał być w więzieniu.

Moskale wiedzieli bardzo dobrze, że Władysław Padlewski należał do związku i był jego czynnym członkiem, lecz mu nie dowiedzieć ani zmusić do żadnych zeznań nie mogli. Jeszcze razem pomógłszy go trochę, obdarli i puścili wolno, a dopiero trzecim mieli zamordować.

W wspomnieniu pobieżnem nie mogę wejść w bliższe szczegóły żywota Władysława Padlewskiego, który był jednym z nielicznych, którzy nie przerwanym szeregiem protestacji przeciwko Moskwie w życiu publicznem i domowem, tu kształcił młodzież, tu własne wychowywał dzieci na wiernych synów ojczyzny. W czasie wojny krymskiej, był z małej liczby tych, którzy uważali ją jako porę, sposobną do powstania zbrojnego, ale narodził się w przeciagu blisko wiekowego jarzma nie upadł nigdy ducha, był jeszcze w prostracy siły fizycznej, a tę dopiero zniejsze wypadki iskrą elektryczną rozbudzić w nim miały.

W nieszczęśliwym powstaniu ukraińskim 1863 r. Władysław Padlewski wystąpił jeszcze czynnie i na drodze organizacji i na polu bitwy. Niech nikt nie sądzi, ażeby przewodem tego ruchu ludzi się o jego sile i znaczeniu. Garska szlachy i drobnej ludności zdemoralizowanej przez rząd agitacją socjalnemi, otoczona znacznymi masami regularnego wojska nie mogła rachować i nie liczyła na zwycięstwo, to też oddał Władysława Padlewskiego, po kilku szczęśliwych utarczках w końcu został rozbity, a on sam, wzięty z bronią w rękę, dług krwi ojczyźnie wypłacił za wyrokiem moskiewskiego sądu.

NIEMCY.

Frankfurt n. M., 19 stycznia. Südd. Ztg. dowiaduje się, że w zeszłą sobotę ułożono sprawozdanie wydziału w sprawie przypuszczenia posła dla Holzacy. Większość wydziału, w której się dołączył Hanower, wnosi aby uznano posła ks. bawarskiego gustenburga za uprawnionego do brania udziału i głosowania na posiedzeniach w imieniu Holzacy. Na sesję plenarną wniesiono jeszcze tego sprawozdania, ponieważ Austria i Prusy zastrzegły sobie, iż później dopiero będą mogły ułożyć

większości. Głosowanie w tej sprawie nie nastąpi przed 5 stycznia.

Na dzisiejszym posiedzeniu bundestagu oświadczyły Austria i Prusy, że środki przedsięwzięte przez nie względem Szwajcarii w niczem nie przeszkadzają egzekucji związkowej w Holcacyi i Lawemburgu, że żądają tylko wolnego przejazdu dla swych wojsk. Oświadczenie to przekazano połączonemu wydziałom zajmującym się tą sprawą.

FRANCYA.

Paryż, 17 stycznia. Na stronnictwo pokojowe postanowienie Prus i Austrii, aby zająć Szlezwik, dobre zrobiło wrażenie. W zajęciu tem upatrują rękojmią, że traktat londyński nie zostanie obalonym, że więc zachowaną zostanie całość Dania. Mniemają, że król Krystyan, raz zapewniony względem integralności królestwa, da się łatwiej namówić do ustępstw co do konstytucji listopadowej. Sądzą, oprócz tego, że cofnięcie pełnej lub zawieszenie niektórych punktów tejże konstytucji dla króla Krystyana jest teraz niepodobieństwem, gdyż ma powody obawiać się w takim razie ruchu rewolucyjnego w samych Kopenhadze; obecność wszakże wojsk austriackich i pruskich w Szlezwiku pozwoli mu energiczniej wystąpić przeciw takowemu demonstracyom ludowym. Nie tyle więc obawiają się tu teraz konfliktu Niemiec z Danią, ile zatargu mniejszych państw niemieckich z obu mocarstwami. Lecz i tu stronnictwo pokojowe liczy wiele na wolność niemiecką i wstręt powszechny do konstytucji zafundowanej przed ostatecznymi krokami, któreby mogły doprowadzić do groźnych katastrof. Mémorial diplomatique, który podziela powyższe pokojowe usposobienie co do zatargu duńskiego, zajmuje się w swych wiadomościach politycznych głównie Włochami i czyni zarzuty temu krajowi i jego rządowi z powodu zamachu na życie cesarza Napoleona. Jakkim sposobem wina i zbrodnia czterech Włochów ma spaść na głowę narodu włoskiego, nie jest dość jasnym i Mémorial diplomatique nie uzasadnia tego dostatecznie. Można by wręczyć analogię grzechu pierwotnego, że wina rodziców spada na potomków, ale trudno zrozumieć dla czego odpowiedzialność za ohydny zbrodnię kilku indywidualiów mówiących po włosku ma spaść na cały naród mówiący tym językiem. Mémorial twierdzi, że rząd włoski nie dość silnie występuje przeciw żywiołom rewolucyjnym, że nie dość jest potęgą mordu, że trzeba zgnieść jego przyczyny. Tenże tygodnik paryski zapewnia, że skoro arcyksiążę Maksymilian porozumie się ostatecznie z cesarzem Franciszkiem Józefem, co tych dni ma nastąpić, przystąpi do Paryża, aby ułożyć się z cesarzem Napoleonem do objęcia rządów w Meksyku. Przyszły cesarz meksykański miał w ten sposób określić stosunki, w jakich na przyszłość ma pozostać z cesarzem Napoleonem: „Będę dbał o to, aby nie doznać, aby spłacić dług wdzięczności, którą zawinąłem do Meksyku z Francją. Nie inaczej to osiągnę, jak tylko trwać jak najlojalniej i najwierniej w przymierzu z Napoleonem, którego szczerze oddawa i uwielbiałem, jak to każdemu z nas przysługuje. „Pieczęć tamów Monitora zapewnionych wiadomości o Meksyku lśnią od różowego koloru. Magistrat miasta Puenzariego zamierza na rynku wzniesić kosztem publicznym statuetkę cesarza Eugenia. Co do spraw wewnętrznych lekka część publiczności coraz więcej się uspokaja. Cesarz w rozmowie z osobą wpływową, wyraził się, że uważa wszelki krok, któryby był za zupełnie niemożliwy. Trzeba nam pozostać przy tym, co jesteśmy“ miał powiedzieć cesarz, „a wszystko, co możemy, ograniczyć się na tem, aby liberalnemu prądowi objawiającemu się w izbie nadać mniej niebezpieczny kierunek. W Anglii, jak donoszą, w kołach dobrze poinformowanych sądzą, że to „nadanie mniej niebezpiecznego kierunku prądowi liberalnemu izby“ ma oznaczać, iż cesarz poweźmie jakąś umiarkowaną decyzję w polityce zewnętrznej, w sprawie polskiej. Hr. Pasolini bawi tu wciąż jeszcze. Wszystkie przytoczenia są jednak przedwczesne. Nie zdaje się, izby na razie cesarz wziął inicytywę na zewnątrz lub wewnątrz; bez obserwował i czekał. Debata adresowa nie długo się skończyła, a potem w kraju nikt się nie odezwie, aż chyba na rok przyszedzie. Kiedy znowu będzie dyskusja nad adresem. Prasa w rękę i na łasce rządu. Petycja pana Darimon do senatu przeciw nadużyciom administracji w obec prasy przyjdzie pod prąd nie w czwartek, ale w piątek. W czwartek jest rocznica śmierci króla Ludwika XVI, dla którego to bolesnego wspomnienia senat nie będzie miał na owym dniu posiedzenia. Raport o petycji pana Darimon wygotowany przez p. Casabianca. P. Lagueronniere przemówi w interesie prasy, czy także Napoleon nie wiadomo. P. Thiers podpisał poprawkę przeciw wolności handlu, którą zajmowało się ciało prawodawcze. Reszta z członków tegoż ciała wybranych w Paryżu podpisała swego pod ową poprawkę nie położyła. To daje powód do przypuszczenia, że pan Darimon nie wycofał się z Thiersa, który p. Girardin zarzuca, iż nie chce całej wolności jest to nie chce jej wcale. Wolność jest jedna, niepodzielna. Wolność cywilna, handlowa, polityczna itd. są tylko częściami jej. Wolności ogólnej... Dać wolności wyjątkowej nazwisko wolności, jest to dawać jej imię, które jej się nie przynależy; jej prawdziwą nazwą jest wtedy tylko słowo: przywilej.“ Pan Girardin zapominał, że mówi przeciw sobie. Chcieć część wolności, a nie chcieć całej, jest to samo, co chcieć wolności jednego, a nie chcieć jej dla drugich. Kto wywiesił sztandar wolności „całej, niepodzielnej“ powinien też wywiesić sztandar wolności „dla wszystkich“, dla Francji, dla Niemiec i dla Rosji, Rosji dziś poddanej, na którą p. Girardin pioruny miotają. Skutek śmierci admirała Hamelin, którego doczesną potęgę cesarz kazał umieścić w grobowcu hotelu Invalidów, podziwiają się, że hr. Walewski obejmie ministerstwo dworu marszałku Vaillanta, któryby został mianowany po admirała Hamelin wielkim kanclerzem legii honorowej. Inni twierdzą, że na kanclerstwo to ks. Małachow ma więcej widoków. Wczoraj bal poniedziałkowy u cesarowej był bardzo świetny. Księżna Metternich wystąpiła w oryginalnym stroju, w białej jedwabnej sukni, pokrywając ją jaskółkami, stanik kończył się jaskółkami, dwa skrzydła jaskółcze zachodziły na ramiona; na włosach wreszcie była zatknięta także jaskółka. Wzrost ten bardzo się podobał.

— Dekret rosyjski o sekwestracji własności ruchomej osób należących do powstania polskiego przeciwko Rosji, nastrocza Opinion nationale, następujące uwagi na czele numeru z 12 b. m. „Blichtr zwodniczy zasłaniał nam Rosję: Gorczakow dmuchnął na ów blichtr niedozwalający widzieć wielkości Rosji... Blichtr znikł, a Europa... cofnęła się. Księciu Gorczakowu zawdzięczamy to ocenienie szybkie, romantyczne i nieco na fanfaronadę zakrawające, negocjacji podjętych przez mocarstwa zachodnie na korzyść Polski. Zostaliśmy upokorzeni, my cośmy obstawiali za dobrą sprawą, za słuszną sprawą, a Rosja triumfuje ze swymi dyplomatami chytremi i prokonsulami srogimi, liwerantami do szubienic, i werbownikami urzędowymi na zaludnienie Syberii, Uralu i stepów orenburskich. Radość naszych nieprzyjaciół nie będzie trwać długo, spodziewamy się tego; powiemy nawet więcej, takie mamy zaufanie. Nasi zachodni mężowie stanu są, bez wątpienia, wzorami roztropności, wielu z nich osiadało w pracy, a jak mówi moralista, kto dużo widział, dużo pamięta. Lecz w mądrości naszych dyptomatów widzimy wielkie szczyrby, które niebawem nadchodzące wypadki na jaw wykryją. Jeden strzał armatni nad Ejdorą, jeden lud w powstaniu nad Dunajem lub nad brzegami Padu, a wszelkie rachuby naszych mędrców na nic. Wtedy dopiero zrozumieją, że pokój w naszej epoce, to gmach, który wtedy tylko da się mocno wystawić, gdy mu się da za podstawę wolność ludów poczynając od Polski. Pojmą równocześnie, że to zła polityka, bez doniosłości i bez przyszłości, ta która poddać chce interes moralny ludów interesom czysto materialnym, a zasady świat cały ogarniające ciasnej doktrynie: każdy u siebie, każdy dla siebie. Chciałobyśmy opuścić Polskę z powodów ekonomicznych. Ależ rozumiana dobrze oszczędność nakazywała właśnie iść jej na pomoc jeszcze w marcu roku przeszłego. Przyszłość wykaze niechybnie prawdziwość tego twierdzenia. Błąd ten pełnić tem mniej było wolno, że Polska sama uprzedzała nasze wahania się i obawy i ofiarowała wynagrodzić nam po zwycięstwie za ofiarę i koszt poniesione w jej interesie i naszym. Polska dziś jeszcze przyjąłaby te same warunki gdybyśmy ich zażądali; a rękojmią jej obietnicy byłaby cała własność gruntowa. Tym sposobem upadają wszelkie trudności czynione w imię oszczędności bądź co bądź. Nieprzyjaciela Polski uciekną się zapewne do innych dowodów, lecz bieg wypadków zmusi ich w końcu do milczenia. Rosjanie nieukrywają grożącego niebezpieczeństwa, i czynią nadludzkie usiłowania, aby zgnieść Polskę przed końcem zimy. Rozporządzenia najsamowolniejsze tak wojenne jak cywilne mają dopięć tego celu: trzeba na to usunąć wszystkich ludzi czynu i zrujnować właścicieli. Więzienia pomieścić nie mogą aresztowanych, deportacje bezprzerwane pomimo zimy, a 5 stycznia dziennik urzędowy warszawski następujący ogłasza dekret.“ Tu Opinion nationale podaje znany dekret sekwestracyjny dosłownie, i tak dalej mówi: „Nie idzie już jak tylko o to, aby wykazać osoby, które wzięły czynny udział w powstaniu. Rząd rosyjski wie dobrze, co to znaczy, i spuszcza się w tym względzie na swych zastępców. Każde indywidualum, co posiada, jest podejrzane, każdy podejrany jest winny, a każdy winny podlega konfiskacie. Sprawiedliwość rosyjskiego rządu jest bez litości.“

— Korespondent tutejszy pisze do Chwili:

Francuski gabinet przybrał stanowczo wyczekującą postawę; do konferencji ad hoc (sprawy księstw nadelbiańskich) nie przystąpi, choć dozwala przeciągać się zbiegom około niej. Zgodnie z tą przybraną postawą nie ośmiela on nadziei włoskich, przeciwnie radą i przestrogą stara się je powściągać. Z obrotu jaki tajemna siła nadaje wypadkom, stan ogólny Europy jest taki, żąda pokoju tak przemagającą nawet we Francji, że każdy czyn porywczy, nierozważny, przedwczesny, ściągający tylko na każdą sprawę, dla której byłby podjęty, nieuchronną klęskę, i stałby się czynem samobójczym.

— Monitor podaje wiadomość z Vera-Cruz z 15 grudnia z Meksyku 10 tm. i z Celaya, gdzie jest główna kwatery generała Bazaine, z 4 grudnia. Wedle Monitora, wojska francuskie były zajęte Guanajuato, Zamora, Salamanke i Leon. Upadek miasta Guadaluajara, stolicy państwa Jalisco i po Meksyku największego miasta w kraju, zdaje się być niewątpliwym. Wojska juaristowskie wszędzie cofają się przed Francuzami. Organizacja armii meksykańskiej postępuje żywo naprzód; prawie cały dawny jenerałny sztab meksykański podał się nowemu rządowi do dyspozycji: 15 jenerałów dywizji, 80 jenerałów brygady, 200 pułkowników i wielu innych oficerów. Trzy dywizje są już utworzone, czwarta organizuje się. Wielu także urzędników cywilnych, jak Cahahuila i Vidauri poddali się rejdencji. W Okolicach Gorących nie ma ani gierylasów, ani febrów żółtych. Monitor zamieszcza także depeşe rządu hiszpańskiego, z 17 września do podsekretarza rejdencji Arroyo, w której margrabia de Milaflores zapewnia, iż rząd królowej Izabelli życzy szczerze, aby Meksyk odzyskał dawną wielkość i dobrobyt i oświadcza, że Hiszpania nie będzie mieszała się do spraw wewnętrznych Meksyku, ani wprost ani pośrednio. Wiadomość, jakoby arcybiskup meksykański zamknął katedrę, jest wedle Mémorial diplomatique przesadzona. Faktem jest tylko, że przełożony kolegium jezuickiego nie chciał zrazu pozwolić, aby dla francuskich żołnierzy protestanckich urządzono w wielkiej sali klasztoru nabożeństwo, na co się jednakże później zgodził w skutek nalegań generała Bazaine.

— Opowiadają, iż aresztowano znowu czterech Włochów na przedmieściu St. Jacques i znaleziono u nich bomby podobne tym, jakie miał Gréco. Niektórzy twierdzą, iż nowoaresztowani opierali się siłą policyi. Italie pisze, że Trabucco pochodzi z Aveyru w Neapolitańskim i zarabiał sobie na chleb ręką na trąbie. Kilka razy był uwięziony w skutek przestępstw różnych, a mianowicie czynnego oporu przeciw syndykowi miasta. Przybywszy do Neapolu brał udział w demonstracyach, za co go tamże aresztowano. Pasquale Gréco był seminarzystą w Pizzo; wygnany przez jezuitów a przyjęty przez baronów turyńskich, wstąpił później do Immacolatystów w Castellamare; udzielał także lekcje muzyki. Rychle i obszerne jego wyznania, które Mazzini zaprzeczył, rozgłos, jaki nadała tej sprawie policya, wywołuje się wielu podejrzanym.

— Ks. Modeński wybiera się do Jerozolimy. Arcyksięcia Maksymiliana spodziewają się tu około 5 lutego. Tymczasem, jak się zdaje, wyjazd arcyksięcia do Paryża i Meksyku jeszcze nie jest zupełnie pewny. Zależy on od decyzji cesarza Franciszka Józefa, która tych dni ma nastąpić. Arcyksiążę uda się w tym celu do Wiednia.

— Opinion nationale zamieszcza petycję robotników paryskich p. L. Deback i Leroy, do senatu, żądającą wojny za Polskę, w której czytamy między innemi:

„Opuszczenie Polski byłoby dziś haniebniejszym jeszcze, niż w roku 1831. Honor Francji narażony, gdyż odpowiedzi rosyjskie są obrazą. Jeżeli Anglia tą razą znowu okazuje swe niegodne sobkostwo, Francja nie może spaść na poziom zapartywania angielskiego. Jakżeż można było liczyć na Austrię, urodzoną nieprzyjaciółką narodowości. Naród francuski liczyć może na pomoc ludu włoskiego i szwedzkiego. Żądamy, aby Francja natychmiast spełniła swój obowiązek, choćby miała zostać osamotnioną i sama tylko go spełnić.“

Paryż, 19 stycznia. Na wyborach uzupełniających, na dziś naznaczonych, do ciała prawodawczego, wybrano w departamencie Nizszego Renu kandydata opozycyjnego Claparede, w Nimes kandydata rządowego Bravay, w Epinal kandydata opozycyjnego Buffet.

SZWAJCARYA.

Bern, 16 stycznia. Piszą ztąd do Köln. Ztg: Potwierdza się pogłoska, że rząd francuski uskarżył się u rady związkowej z powodu zamachu Trabucca. Z tego powodu miał się nawet p. Drouyn de Lhuys, jako też tutejszy poseł francuski bardzo ostro wyrażać. Oczywiście, że i Szwajcaryi wiele na tem zależy, aby stan rzeczy, o ile by ją mógł kompromitować, jak najdokładniej wyjaśnić. Rada związkowa nakazała rządowi tessyńskiemu, rozpocząć ściśle śledztwo względem pobytu Mazziniego w Lugano w roku zeszłym, o jego stosunkach tamtejszych, a szczególnie czy rzeczywiście tam owi zbrodniarze otrzymali paszporta. Komisya związkowa będzie dozorowała to śledztwo. Mazzini zaprotestował u rady związkowej przeciwko oskarżeniu, jakoby on był twórcą zamachu.

Ostatnie wiadomości.

W Augustowskim wzięto w sekwestr lub skonfiskowano majątki następujących osób:

1) Modzelewskiego Alfonsa, b. urzęd. rządu gubern. 2) Baranowskiego Mateusza, włościanina wsi Mankuny, powiatu sejneńskiego. 3) Januszewskiego Włodzimierza właściciela ziemsk. z pow. sejneńskiego. 4) Bielewicza Józefa właśc. ziem. z pow. augustowskiego. 5) Buchowieckiego Michała właśc. dóbr Ponorlica w pow. august. 6) Wolkowej, wdowy, posiadaczki osady wieczysto-czynszowej we wsi Pierwiniszki w pow. marjampolskim. 7) Starkiewicza Wład. 8) Stasińskiego Józefa. 9) Rymaszewskiego Rocha właśc. ziem. z gub. august. 10) Witkowskiego Kajetana właśc. majątku Norwidy w pow. kalwaryjskim. 11) Sawickiego Wład. 12) Rumszewicza Józefa. 13) Aleksztrujtysa Józefa. 14) Kamienieckiego Franciszka.

— We Lwowie zawiesiły władze 17 stycznia wydawnictwo Dzień Narodowy, który 14 b. m. uległ konfiskacie, a następnie oskarżony został o zbrodnię stanu. W Krakowie skonfiskowano numer Kroniki z 18 b. m.

Sztuttgart, 20 stycznia. Izba poselska postanowiła jednogłośnie prosić rząd, aby natychmiast oddał do dyspozycji Związku wojsko ku zabezpieczeniu praw księstw nadelbiańskich, aby przedsięwziął wszelkie środki potrzebne do mobilizacji całego kontyngensu i wniósł u Związku o podobne środki wiernych Związkowi państw niemieckich.

Hamburg, 19 stycznia wieczorem. W tej chwili przybył dotąd z zamku Louisenland w Szlezwiku najstarszy brat króla Krystyana ks. Karól Glücksburski, który odmówiwszy bratu przysięgi, kraj opuszcza i udaje się do Belgii.

Hamburg, 20 stycznia. Dzisiaj oczekują tutaj przybycia pierwszych wojsk pruskich, które tylko przez noc w mieście zabawią. Tutaj załoga stojący Austriacy wkroczą do Szlezwiku.

Altona, 20 stycznia. Komisarze związkowi ogłaszają, iż dotychczasowy członek trybunału Henrici został mianowany prezesem rządu krajowego, a członkiem tegoż rządu hr. Baudissin. Wczoraj przybył tu z Harburga batalion strzelców hanowerskich. Mercur pisze, że słychać, jakoby poczyniono przygotowania do przewozu Austriaków i Prusaków z Altony do Rendsburga, od czwartku przewozić będą codziennie 6000 ludzi na północ.

Kilonia, 20 stycznia. Towarzystwo zowiące się „szlezwicko-holzackim“ postanowiło przedłożyć komisarzom związkowym wniosek o jak najspieszniejsze utworzenie związkowego kontyngensu holzacko-lawemburskiego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 stycznia. Z uwięzionych w Berlinie Polaków uwolniono temi dniami, o ile nam wiadomo ks. Samarzewskiego z Srody, ks. Andersza i p. Chmielewskiego z Jaraczewa i p. Józefa Matuszewskiego z Poznania, który aresztowany w maju r. z. i osadzony naprzód w twierdzy Winiarach, później wraz z innymi więźniami przewieziony został do Hausvoigtei.

— Z powodu częstych pożarów, które zwłaszcza w ostatnich czasach kilkakrotnie nawiedziły miasteczko Buk, 9 jak się zdaje niegodziwymi podłożone ręką, naznaczyła tutejsza rejdencya 100 tal. nagrody, która do 200 tal. w razie danym może być podwyższoną, za wykrycie podpalaczy i wskazanie ich władzy.

Wedle Pos. Ztg przywieziono tu dotąd 4 Polaków aresztowanych w Wrocławiu celem konstatowania ich osobistości, poczem odstawieni będą do Berlina.

— Ost. Ztg donosi iż zamieszkujący tu rezerwiści otrzymali rozkaz stawienia się do szeregów.

Pleszew, 17 stycznia. Przed tygodniem skazał tutejszy sąd byłego wachmistrza policyjnego Kautscha na rok więzienia za obrazę majestatu.

Wagrowiec, 17 stycznia. Pana Kierskiego z Brzeźna, którego jak wiadomo, aresztowano, w krótkie napowrót uwolniono.

